

SŁUCHAJ I PRZESTRZEGAJ SŁOWA BOŻEGO

Przeczytaj z uwagą Ewangelię przeznaczoną na drugą niedzielę Przedpościa. Pan Jezus mówi o siewcy i o ziarnie padającym na różnego rodzaju rolę. Czy rozumiesz sens dzisiejszej Ewangelii? Poniżej Ci ją zrozumieć.

Za Panem Jezusem chodziło coraz więcej ludzi. Chcieli słuchać co On mówi, i słuchaliby bez końca, gdyby mówił do nich, nawet dzień i noc. Ale P. Jezus chciał, żeby nie tylko słuchali (słuchać jest łatwo i przyjemnie), lecz także, aby wszystkie Jego nauki stosowali w życiu. **Żeby tak żyli, jak On ich nauczał.**

Dlatego raz, gdy znów otoczyły Go rzesze, Pan Jezus opowiedział im przypowieść o siewcy i o ziarnie. Na koniec przypowieści P. Jezus wytłumaczył, że „nasieniem jest Słowo Boże”.

Bardzo dużo ludzi, dużo dzieci słucha co tydzień Słowa Bożego w kościele podczas kazań, na nauce religii, czyta w prasie katolickiej. Słowa o Panu Bogu padają do serc ludzkich jak ziarenka zboża na rolę...

Ale czasem serce dziecka jest podobne do drogi, po której wszyscy chodzą i na której skaczą wroble. Chociaż dziecko słyszy dobre rzeczy i rozumie je, to jednak, gdy ktokolwiek powie przy nim coś innego, zapomina o dobru, o którym słyszało przed

chwila, i przyjmuje to, co inni przy nim lub do niego zlewo powiedzieli i wierzy im. W taki sposob zlo niszczy w sercu dziecka ziarenko prawdy Bozej, jak wroble wydziobuja ziarenka zboza, co padly na droge przez wszystkich uczyszczana.

Czasem znów inne dziecko, choć usłyszy coś dobrego i podoba mu się to, jednak ulega pokusie, czyni zle, a zapomina o dobrym. Jego serce podobne jest do skały, na której ziarno zboza uschnie, bo nie ma wilgoci. Takiemu dziecku Słowa Boze na nic się nie przydadzą, bo nie chce zrobić żadnego wysiłku, by wprowadzić je w czyn.

Są i takie dzieci, które tylko myślą o przyjemnościach, zabawach i ani chwili czasu nie poświęcają, aby pomyslec o tym, co na religii lub na kazaniu słyszało. Ciągłe myśli o różnych sprawach zagłuszają głos prawdy Bozej w sercu dziecka, jak ciernie i osty zagłuszają ziarno, które między nie upadło.

Takich jednak dzieci, na szczęście, jest niewiele, bo znaczna większość jest takich, których serca podobne są do roli dobrej, na której ziarno wyrosnie i wyda piękny plon, plon dobrych uczynków. Mam nadzieję, że i Ty do tych dobrych dzieci należysz. Jeżeli czasem zapominałeś o P. Jezusie, to odtąd staraj się więcej o Nim pamiętać i Jego naukę w czyn wprowadzać.

WASZ PRZYJACIEL

PAN JEZUS OBIECANYM MESJASZEM

Odmawiając pacierz w Składzie Apostolskim (Wierzę w Boga) wypowiedasz słowa: „**Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego...**”.

Tydzien temu pisałem Wam, że Pana Jezusa zapowiadali przez kilka tysięcy lat prorocy. Prorocy nie tylko zapowiadali Pana Jezusa, ale przepowiedzieli dokładnie całe Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. Wszystkie proroctwa Starego Testamentu dokładnie spełniły się na osobie Pana Jezusa.

A kim jest Pan Jezus? Pan Jezus jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Imię „Jezus“ znaczy **Zbawiciel**. A Chrystus? „Chrystus“ lub inaczej „Mesjasz“ znaczy „Pomazaniec“, „namaszczony“.

W Starym Testamencie namaszczano kapłanów, królów i proroków. Pan Jezus jest najwyższym kapłanem, królem i prorokiem (nauczycielem).

Imię Jezus dla Swojego Syna wybrał Bóg Ojciec i nakazał takie Mu nadać po urodzeniu się z Najświętszej Maryi Panny. „**I nazwiesz imię jego Jezus, albowiem on wybawi lud swój od grzechów**“ — powiedział Archanioł Gabriel do Matki Najświętszej przy Zwiastowaniu.

Jezus Chrystus pojednał człowieka z Bogiem i otworzył mu drogę do nieba zamkniętą przez grzech. Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem świata. „**W żadnym innym nie masz zbawienia; albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni**“ (Dz. Ap. 4, 12). Jezus Chrystus jest równocześnie prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. „**A Słowo (tj. Syn Boży) stało się ciałem i mieszkało między nami**“ (Jan. I, 14).

O tym, że Pan Jezus jest prawdziwym Bogiem, mówi:

Bóg Ojciec: „**Ten jest Syn mój miły**“ — podczas Chrztu Pana Jezusa w Jordanie przez św. Jana Chrzciciela. Sam **Pan Jezus**, gdy arcykapłan pyta Go: „**Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abys nam powiedział, czy ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym?**“ Pan Jezus rzekł: „**Tyś powiedział**“. **Apostołowie:** Św. Piotr mówi — „**Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego**“. Św. Tomasz — „**Pan mój i Bóg mój**“.

Dlaczego nazywamy Chrystusa Panem naszym? Pana Jezusa nazywamy Panem naszym, bo wykupił nas krwią Swoją z niewoli grzechu i szatana. Zwiemy też Chrystusa Królem naszym, albowiem dana Mu jest wszelka władza na niebie i na ziemi. (Święto Chrystusa Króla obchodzimy w ostatnią niedzielę października). W hymnie kościelnym śpiewamy:

*„My chcemy Boga, my poddani,
On naszym Królem, on Nasz Pan...*

Bądź zawsze wiernym sługą Chrystusa Pana, wiernym poddanym Chrystusa Króla. Cześć i miłość swą do Chrystusa okaz czynem miłości Boga i bliźniego w codziennym życiu.

Ks. E. K.

WYTRWAŁY JUN-SU

(Z CHIŃSKICH OPOWIADAŃ LUDOWYCH)

Na skraju chińskiej wioski stała mała chatka, kryta bambusowym dachem. Za chatką płynął strumyk wśród wysokich brzegów z żółtej gliny. W chatce mieszkał mały Jun-Su z matką. Bieda tam była aż strach. Często na stryszku chatki nie można było znaleźć nawet garstki ryżu. Mały Jun-Su próbował choć w części zaradzić temu. śleczął więc nad strumyczkiem łowić małe raczki — szumisy. Jeśli łowić je udało, to było i tak bardzo skromne pożywienie.

Mimo biedy, mimo tego że stargany słomiany kapelusz źle chronił głowę Jun-Su od słońca, w głowie tej spalała się uparta myśl — uczyć się, uczyć się, uczyć!

Fragnienie było tak wielkie, że choć Jun-Su nie posiadał tego, co konieczne było do nauki, a więc książek, papieru, tuszu i piędzelka, wymyślił coś.

Poszedł do bogatego sąsiada. Powiada:

— Oświedziłem się, że potrzebujesz robotnika. Jestem mały, lecz silny i zapewniam cię, że mogę zrobić dużo. Za moją pracę nie chcę żadnej zapłaty. Niech bym tylko od czasu do czasu posłuchał, jak uszają się twoi synowie...

Sąsiad przyjął go chętnie. Będzie przecież pracował za darmo. Miał Jun-Su co robić, miał brodził w wodzie, wtykając w ziemię małe sadzonki ryżu, a gdy ryż dojrzał, łączył je. Twarda słoma ryżowa ciał i wiązał w małe paczki na opał. A jeszcze sprzątał oborę, karmił woty, nosił wodę ze strumienia,

Nieraz było mu ciężko, ale był wytrwały — za swą pracę mógł przy synach gospodarza posłuchać niekiedy lekcji...

Nauka taka szła bardzo powoli. Lecz po roku mały Jun-Su umiał już czytać! I teraz zapragnął nauczyć się pisać.

I znów myślał Jun-Su, myślał i wymyślił.

Niedaleko szumiało morze. Fale dzień i noc wybiegały na płaski brzeg i cofały się z powrotem, pozostawiając gładki, mokry piasek.

— Ten piasek będzie moją tabliczką, a pędzelkiem — bambusowa rurka! — I wymykał się Jun-Su choćby na chwilę na brzeg morza i uczył się po swojemu, kreśląc na piasku trudne chińskie znaki. Wzdychał: — gdybym tak miał książki!

Powiedział do gospodarza:

— Pracowałem u ciebie cały rok. Będę pracował jeszcze jeden, także za darmo, jeśli mi pozwolisz czytać książki twoich synów.

Bogacz zgodził się skwapliwie i zaraz obarczył Jun-Su pracą tak ciężką, że nie było mowy by chłopiec w ciągu dnia mógł zajrzeć do książki, którą uważał za największy skarb. Lecz po dniach następowały noce i Jun-Su nie zważając na zmęczenie, czytał. Ale tylko wtedy, gdy na niebie był księżyc. Bo Jun-Su nie posiadał lampy... Czasami lampę zastępowały mu robaczki świętojańskie, którymi, trzymając je w garści, oświecał sobie karty książek...

Niezwykłą wytrwalością przez wiele, wiele lat, biedny Jun-Su osiągnął swój cel.

Stał się wielkim uczonym.

Oprac. EWA DRZEWUSKA

W NASTĘPNYM NUMERZE PODAMY
ZWYCIĘZCÓW NAGRÓD RZECZOWYCH W
ŚWIĄTECZNYM KONKURSIE „SŁONECZKA“

POZNAJ SIEBIE

(Ciąg dalszy)

„BŁYSKOTLIWA SROCZKA”

„Błyskotliwa Sroczka” lubi wszystko, co jest nowe i błyszczące. Jakież koraliki, ozdoby, drobiazgi, laleczki — po to wszystko wyciągają się rączki i śmieją się oczka „Błyskotli-



wej Sroczki”. Wiele z tych rzeczy nie jest wcale „Błyskotliwej Sroczce” potrzebne. Ot, chce je tylko mieć. To są jej skarby.

Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że „Sroczka” nie umie się opanować, gdy jej się coś podoba i powiada, że ona musi to mieć. I wtedy męczy i dręczy starszych, aż jej dadzą to, co chce. A jak nie dadzą, bo nie mogą, to „Sroczka” szuka i używa wszelkich sposobów, by upatrzoną rzecz zdobyć na swoją własność.

„Sroczka” lubi gromadzić, dlatego potrafi być gospodarna i oszczędna. Ale dopiero wtedy, kiedy przekona sama siebie, że nie musi mieć tego wszystkiego, do czego jej oczy się śmieją, staje się pełnowartościowym i pożytecznym człowiekiem i miłą dla wszystkich koleżanką i sąsiadką.



Zamieszczamy obecnie list najmłodszego Czytelnika „Słoneczka” ze Szczecina. Takich i podobnych listów do naszej redakcji przychodzi codziennie dziesiątki. A czy Ty już napisałeś do „Słoneczka”? „Słoneczko” chętnie odpowie Ci na każde interesujące Cię zagadnienie.

Chodzę do pierwszej
Kochane „Słoneczko”

Je młodym urośle święta, bo mamusia moja już jest zdrowa. Bardzo ucieszyłem się, gdy mnie tatuś pozwolił iść na pasterkę, bo pierwszy raz byłem w kościele polskim. Choinkę mam ładną. Na Nowy Rok pojechałem z mamusią i tatusiem do Stargardu, do kościoła polskiego. A jak ładnie był ubrany żłobek! Ze starszymi śpiewałem razem Kolędy. O jak mi było wesoło! Mieszkam w Szczecinie Okręgowy Stalingradu 22 m 18.

Pozdrawiam Cię „Słoneczko” i dzieci, które czytają „Słoneczko”.

Rysio Piotrowski

Rysio Piotrowski

NASZE ZWIERZĘTA



Czy znasz zwierzęta naszych lasów? Na zdjęciu masz cztery rodzaje zwierząt, które zamieszkują nasze lasy.

O ile chcesz uczestniczyć w losowaniu pięknych nagród książkowych, to napisz do „Słoneczka“, podając nazwę poszczególnego zwierzęcia i jak najobszerniejszy opis o jego życiu. Nie zapomnij również podać dokładnego swego adresu, wieku i klasy. Na kopercie dopisz „NASZE ZWIERZĘTA“.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa po dwu tygodniach od daty ukazania się numeru tygodnika „Rodzina“.

